

Jerzy Ziemacki

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-0703-6474

Droga myśli Wincentego Lutosławskiego a odkrycie jaźni

Droga myśli Wincentego Lutosławskiego nie jest kręta. To właściwie prosta droga. Filozof żył długo – 91 lat – lecz od przełomowego momentu, kiedy jako student w Uniwersytecie Dorpackim 9 kwietnia 1885 roku, podczas lektury Platona, nagle doznał duchowego wstrząsu, filozoficznego nawrócenia, które sam nazywał „odkryciem jaźni”, jego poglądy ustaliły się raz na zawsze. Można powiedzieć, że filozofia Lutosławskiego pozostawała w swych głębokich fundamentach niezmienna aż do jego śmierci 28 grudnia 1954 roku. Przez całe życie od tej jednej chwili – przeżytej w wieku 22 lat – polski filozof wyznawał: nieśmiertelność duszy, wolność woli, wyższość ducha nad materią, wyższość wiedzy nad ślepą wiarą i nieskończony rozwój każdej jednostki. „Dziwne to moje życie! Jak mało się zmieniłem, zawsze ten sam”¹ – zapisze w uwadze z 2 lutego 1901 roku, komentując listy młodzieńcze pisane z Dorpatu.

Na prestiżowy Uniwersytet Dorpacki – nazywany w XIX wieku „Heidelbergiem Północy” – Lutosławski wstąpił w styczniu 1883 roku². Przeniósł się do Dorpatu (dzisiejsze Tartu w Estonii) z Rygi, aby kontynuować rozpoczęte na Politechnice Ryskiej studia chemiczne. Nauki filozoficzne na uniwersytecie zaczął pobierać od stycznia 1885 roku. Kiedy przyszły filozof rozpoczyna dorpackie studia, jest – jeszcze od czasów gimnazjalnych – pozytywistą i materialistą. Ekstatyczne „odkrycie jaźni” studenta

1 J. Dużyk, *Z listów Wincentego Lutosławskiego do rodziców*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAN i PAU”, Kraków 2000 s. 271

2 Teczka Wincentego E. Lutosławskiego, *Acta des conseils*, RA, EAA.402.2.15606.

filozofii wiąże się z intelektualną wolą: młodzieniec porzuca materializm na rzecz spirytualizmu, uznając za podstawę świata byty niematerialne. Wydarzenie to staje się momentem decydującym, o czym sam Lutosławski zapewniał wielokrotnie: „Jest to rzecz bezwzględnie najważniejsza, jaka mi się w całym życiu wydarzyła”³; „Ta jedna chwila przeobraziła mnie na zawsze”⁴. W dawnym Dorpacie filozof doświadcza własnej jaźni, ale również własnej duszy. Dwóch terminów – „jaźń” i „dusza” – używa zamiennie. „Istota myśląca, czująca, pragnąca zna siebie samą za pomocą własnej swej myśli i zupełnie inaczej, niż zna wszystkie inne przedmioty. Taką istotę nazywamy duszą lub jaźnią”⁵.

Zrównanie pojęć jaźni i duszy może wydawać się dyskusyjne, lecz analizując myśl Lutosławskiego, należy pamiętać, że w jego systemie metafizycznym: jaźń = dusza. Termin „jaźń” został wprowadzony do polskiego słownictwa w 1844 roku przez Bronisława Trentowskiego (1808–1869). Polskie słowo „jaźń” dobrze oddaje istotę problemu osobowego Ja, które może odnieść się do siebie jak do rzeczy. Rzeczownik „jaźń” został rozpowszechniony w filozofii i psychologii, słowo weszło też do codziennego obiegu, mówi się wszak o „rozdrożeniu jaźni”. Termin utworzony na użytek polszczyzny używany jest do dziś w różnych znaczeniach, a jego synonimem nie zawsze jest dusza. Filozofowie francuscy opisują problem jaźni jako *le moi*, filozofowie niemieccy jako *das Ich*, zaś angielscy *the Self* lub *the ego*. W literaturze starożytnej termin „jaźń” nie występuje *explicite*, jednak zagadnienia związane ze świadomością czy też z osobą, umysłem, wreszcie z duszą (ψυχή), są w literaturze Greków żywe od Pitagorasa z Samos, uważanego za twórcę terminu „filozofia”. To właśnie pitagorejczycy rozpowszechnili w Grecji wiarę w wędrówkę dusz (metempsychozę), zwrócili uwagę na nieczystość ciała i potrzebę moralnego oczyszczania jednostki. „Pitagoras ustanowił pewne praktyczne moralne przepisy i skłonił liczne koło uczniów do tego, by je wykonywali”⁶.

„Odkrycie jaźni” przychodzi w momencie, gdy Lutosławski w ciszy własnego pokoju w Dorpacie, pogrążony w lekturze greckich pism, czytając Platońską *Ucztę* w oryginale, po raz kolejny, „może po raz setny”, zaczyna rozumieć nie tylko poszczególne zdania, ale zdaje się pojmować głęboki sens filozofii Platona.

3 W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, Drozdowo 2004, s. 109.

4 Tamże, s. 111.

5 W. Lutosławski, *Nieśmiertelność duszy*, Warszawa 1925, s. 92.

6 W. Lutosławski, *Początki filozofii greckiej*, Warszawa 1910, s. 93.

Uczulem się nagle odwiecznym i wiekuistym duchem, różniącym się zasadniczo zupełnie od ciała, przeto nieśmiertelnym i niezniszczalnym, a co za tem idzie, niematerialnym⁷.

W nieopublikowanym maszynopisie pamiętnika Lutosławskiego znajduje się fragment, który może być traktowany jako esencja pojętej wówczas prawdy na temat całego Bytu:

Ja istnieję, jestem jaźnią, czyli duszą, czasowo związaną z ciałem. Jaźń, wcielając się, stwarza osobowość w osobistości. Wszystko, co duchowe, mieści się w jaźni, w niej pozostaje. [...] Śmierć jest sprawą cielesną i nie dotyczy jaźni⁸.

W ten słoneczny dzień Lutosławski niespodziewanie poczuł, że dotarł do istoty Rzeczywistości. Od czasu tego odkrycia, które miało w sobie coś z iluminacji lub poetyckiego natchnienia, twierdzi, że jest pewny istnienia własnej nieśmiertelnej jaźni, która przez sam fakt, że nie jest materialna, nie może być zniszczona – trwa wiecznie, bez początku i bez końca.

Przeżycie Lutosławskiego z Platońską *Ucztą* w rękę burzy jego dotychczasowy materialistyczny pogląd na świat. Warto zaznaczyć, że filozof nie nawraca się 9 kwietnia 1885 roku na chrześcijaństwo, lecz na platonizm; wierzy w wieczną duszę, ale nie w Jezusa Chrystusa. Przyjmuje wiarę w reinkarnację w wersji innej niż hinduska, mówi o palingenezie – jest przekonany o ziemskiej przeszłości i przyszłości swojej jaźni, uważa, że jego dusza wcielała się już wcześniej w podobne ciało i będzie się wcielać zawsze. W XIX wieku idea wędrówki dusz była szerzona przez wielu niezależnych od siebie pisarzy na całym świecie, choć może w szczególności przez polskich wieszczów i Towiańskiego. „Najśmielszym rzecznikiem wędrówki dusz stał się w ostatnich latach życia Juliusz Słowacki”⁹ – ocenia Lutosławski. Najważniejszym dziełem tłumaczącym losy duszy w kolejnych żywotach jest według niego *Król-Duch* Słowackiego, w którym znajdujemy metafizyczne poglądy wieszca na metempsychozę, wyrażone w języku poezji:

Gdy czytamy ustępy z *Króla Ducha*, pamiętać winniśmy, że to nie są jedynie marzenia senne polskiego poety, lecz że on głęboko a pięknie wyraża prawdy już dwadzieścia pięć wieków temu przez greckiego mędrca nauczane¹⁰

– zastrzega Lutosławski.

7 W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, dz. cyt., s. 111.

8 W. Lutosławski, *Muszelki*, s. 17, Archiwum PAN i PAU K III – 155, 150.

9 Tamże, s. 49.

10 Tamże, s. 55.

„Zbyt mało napisano do tej pory o roli nieoczekiwanych olśnień w dziejach filozofii”¹¹ – uważa Graham Harman, amerykański filozof współczesny związany z nurtem realizmu spekulatywnego.

Wszyscy znamy sny Kartezjusza i jego pokój ogrzewany ogniem, pamiętamy Rousseau płaczącego pod drzewem oraz Awicennę modlącego się i rozdającego pieniądze biedakom po przeczytaniu komentarzy Al-Farabiego do Arystotelesa. Nie wiemy jednak nic o przełomowych chwilach w życiu Heideggera, Kanta, Leibniza czy Platona, choć znamy podobne momenty w życiu każdego mnicha zen z prawdziwego zdarzenia

– pisze dalej. Warto zatem, jak sądzę, przyjrzeć się bliżej olśnieniu Lutosławskiego. Jak wynika z prywatnych zapisków, Lutosławski rozpoczął 17 marca 1885 roku naukę do egzaminów na Wydziale Filologiczno-Historycznym. Oznacza to, że „odkrycie jaźni” miało miejsce po ponad trzech tygodniach wytężonej pracy intelektualnej. Było to doświadczenie nagłe, ale wymagało przygotowań.

Ta wielka przemiana jaźni wymaga długiego przygotowania, choć przychodzi niespodziewanie. U mnie wszystkie lata gorączkowej pogoni za wiedzą i rok podróży [...] stanowiły przygotowanie do odkrycia mojej jaźni¹².

Pragnąc dokładnie zbadać kulisy „odkrycia jaźni”, przeprowadziłem literackie śledztwo. Udałem się do dawnego Dorpatu, czyli Tartu w Estonii. W tamtejszym Narodowym Archiwum przeprowadziłem kwerendę: odnalazłem dwie teczki¹³ dotyczące studiów Wincentego Edwarda Lutosławskiego w Universitas Dorpatientis. Dotarłem do miejsc, gdzie przebywał Polak w czasie studiów, szczególnie wiosną 1885 roku, gdy dokonał przełomowego dla własnej drogi myśli odkrycia. Poszukując we współczesnym Tartu miejsc, gdzie Lutosławski działał, zwiedziłem m.in. stary gmach dawnego Uniwersytetu Dorpackiego. Na piętrze gmachu Uniwersytetu znajduje się sala dla studentów chemii i fizyki z narzędziami, ławami i pulpitemi z epoki. W tej sali Lutosławski studiował po przybyciu na uczelnię w styczniu 1883 roku. Na parterze budynku nadal istnieje aula, w której bronił tytułu magistra 23 listopada 1887 roku. Była to pierwsza od lat uroczystość w auli Uniwersytetu Dorpackiego związana bezpośrednio z filozofią,

11 G. Harman, *Księżę sieci*, Warszawa 2016, s. 22.

12 W. Lutosławski, *Jeden latwy żywot*, dz. cyt., s. 110.

13 *Acta des conseils*, RA, EAA.402.2.15605 oraz RA, EAA.402.2.15606. Narodowe Archiwum Estonii w Tartu. Numer immatrykulacji studenta Lutosławskiego – 11782.

wówczas bowiem mało kto wybierał tę naukę jako główny kierunek studiów. Obrona Lutosławskiego wzbudziła duże zainteresowanie społeczności akademickiej.

W chwili odkrycia duchowej jaźni Wincenty Lutosławski od września 1884 roku żyje w mieszkaniu studenckim w Dorpacie z dwoma przyjaciółmi: Stanisławem Jarocińskim i Alojzym Wierzechlejskim, oraz z czternastoletnim bratem Marianem Lutosławskim, uczniem dorpackiego gimnazjum. Młodzieńcy w studenckim mieście prowadzą się dobrze. Tworzą w wynajmowanym mieszkaniu „Klasztor” o surowej regule. Życie w Klasztorze rozpoczyna się pobudką o 6 rano. Najpierw jest kąpiel w drewnianej wannie, potem poranna gimnastyka. Śniadanie już przy książkach. Nauka trwa do wieczora. Przeorem Klasztoru jest Wincenty, wykazujący się już wówczas dużą samodyscypliną oraz stałą gotowością ograniczania potrzeb cielesnych na korzyść celów intelektualnych. Życie czterech pilnych Polaków kontrastuje z obyczajami innych studentów. W Dorpacie działają karczmy, piwiarnie, szulernie, nawet tajne domy publiczne. „Dorpat jest bez porównania droższy od Mitawy i ciągle drożeje wskutek olbrzymiego napływu studentów, przeważnie zamożnych, niezamożni nie przyjeżdżają do Dorpatu, bo nie znaleźliby w tak małym mieście środków utrzymania”¹⁴ – zauważa Lutosławski. Obraz zdrożnych rozrywek „złotej młodzieży” przybywającej na studia do dziewiętnastowiecznego Heidelbergu Północy barwnie opisał inny polski Dorpatczyk Józef Weyssenhoff. Opisy tych studenckich zabaw nie dotyczą jednak w żadnej mierze Wincentego Lutosławskiego.

W Dorpacie młody polski filozof prowadzi życie samotnika. „Nie jestem towarzyskim, nie mam wprawy w dowcipnej rozmowie, jestem krańcowo niedbały w stroju i upraszczam sobie ubranie do tego stopnia, żeby móc w ciągu jednej minuty się ubrać lub rozebrać; wychodzę na miasto w niezapiętych butach, a w domu przeważnie używam pantofli. Naczelną cechą moją jest chciwość wszelkiej wiedzy”¹⁵, portretuje siebie na łamach autobiografii pod wiele znaczącym tytułem: *Jeden łatwy żywot*. „Myśl i wola zawsze górowały u mnie nad uczuciami, a uczucia nad zmysłami”¹⁶, zapewnia filozof i dodaje: „Interesuje mnie głównie życie umysłowe i duchowe, a życie cielesne wydaje mi się ciężką i przykrą koniecznością, czasową niewolą, krępującą ducha”¹⁷. Z listów, notatek, wspomnień wyłania się podobny

14 J. Dużyk, *Z listów Wincentego Lutosławskiego do rodziców*, dz. cyt., s. 270.

15 W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, dz. cyt., s. 11.

16 Tamże, s. 22.

17 Tamże, s. 24.

obraz osobowości Lutosławskiego. W sławnym Dorpacie jeszcze w 1828 roku powstała najstarsza polska korporacja studencka Konwent Polonia, kontynuująca tradycje filomatów i filaretów z Wilna. Jednak niechęć do życia studenckiego, innego niż naukowe, sprawiła, że kontakty Lutosławskiego z Konwentem były w czasie studiów znikome. Przyjaźń połączyła polskiego studenta z jego niemieckim nauczycielem Gustawem Teichmüllerem, wykładowcą filozofii w Dorpacie.

Odtwarzając wszystkie szczegóły „odkrycia jaźni”, warto wyobrazić sobie, jak wyglądał Lutosławski w czasach młodości. Według zachowanych dokumentów miał 173 centymetry wzrostu. Ze zdjęć wykonanych pod koniec XIX wieku wyłania się zamyślona twarz filozofa z jego żywymi oczami i lekkim uśmiechem, nieco ironicznym. Na zdjęciu wykonanym w Rydze w 1882 roku widzimy studenta Politechniki, zaś na wykonanym w Warszawie w 1883 roku – już studenta Uniwersytetu Dorpackiego. Interesujące jest w tym kontekście zdjęcie wykonane w Paryżu pod koniec 1885 roku. Po raz pierwszy filozof nosi na tej fotografii brodę. Jego spojrzenie wprost świdruje, jest już wtedy po odkryciu jaźni.

Kiedy patrzę na twarz Lutosławskiego – w czarne, ruchliwe, pełne jakiegoś tajemniczego błysku oczy, na błakający się stale na ustach uśmiech na wpół ironiczny, na wpół złośliwy, kiedy przyglądam się ciekawej, jakby Sokratesowej głowie – przychodzi mi myśl, że Lutosławski myślał i wołał wyrzeźbić sobie twarz, wyrażającą jego ducha. Cechuje ją dziś spokojna, głęboka mądrość, pewna posiadania wiedzy doskonałej i gotowa do czynu sprawnego, bez gorączkowości i niepokoju”¹⁸

– portretował go w latach 30. XX wieku Wiktor Piotrowicz na łamach „Wiadomości Literackich”.

Barwne uwagi na temat wyglądu i charakteru młodego Lutosławskiego poczyniła żona filozofa, Sofia Casanova-Lutosławska, pisząc powieść *Doktor Wolski*; tytułowy bohater jest wzorowany na mężu Hiszpanki:

Młody Polak mógł mieć koło dwudziestu pięciu lat, był wzniosłej postawy i silnej budowy ciała. Oczy miał ciemne, czoło wysokie i rozwinięte jak Byron, włosy krótko przyszyte, a w całej powierzchowności coś nakazującego, coś wyższego, co było odbiciem jego charakteru, jego umiłowania nauki, jego duszy wreszcie, w której płonął święty ogień patriotyzmu, podniecany jeszcze zewnętrznymi okolicznościami i duchem czasu, w jakim żył. Był to piękny typ

18 W. Piotrowicz, *Rozmowa ze współczesnym mesjanistą*, „Wiadomości Literackie” 1930, nr 19, s. 1.

Słowianina, nie skarłowaciały pod wymaganiami przerafinowanego warszawskiego szyku, ale i nie oszpecony tymi dziwactwami stroju, jakim zwłaszcza na północy hołdują ludzie nauki, nie troszczący się o estetykę swego wyglądu. Czarny frak leżał na nim doskonale, nie krępując swobody ruchów. [...] Patrząc na doktora Wolskiego, odgadywało się, że gdyby ten człowiek był się urodził w wieku Sobieskiego, byłby jak on walczył w imię szlachetnej idei, że współczesny Kościuszcze byłby tak sam na obcej ziemi zdobywał dla innych tę wolność, której swojemu krajowi zapewnić nie mógł, i że jako człowiek dzisiejszych dni chwycił się tej jedynej broni, jaka już Polakom została, broni, która, jak wierzą, musi kiedyś zwyciężyć, a którą jest kultura, nauka, moralność¹⁹.

Analizując charakter młodego Lutosławskiego, można zaliczyć go do grona platońskich miłośników mądrości, tych, którzy łakną wiedzy, sprawiedliwości i „kochają się w oglądaniu prawdy”²⁰. Rozważania o wiedzy i sprawiedliwości zajmują – jak powszechnie wiadomo – sporą część dzieł Platona, w tym może szczególnie *Państwa*. Platon za pomocą wielu argumentów, wygłaszanych nie tylko przez Sokratesa, przekonuje nas, że bycie człowiekiem sprawiedliwym jest zawsze lepsze od bycia niesprawiedliwym, nawet jeżeli korzyści płynące ze słusznej postawy nie są osiągalne od razu. Prawdziwy filozof według Platona – i to może być jedna z wielu definicji bycia filozofem – jest człowiekiem zawsze pragnącym sprawiedliwości, a przy tym człowiekiem rozumnym, dzielnym, uczącym się łatwo, pożądanym każdej wiedzy: od chemii i fizyki do metafizyki.

O miłośniku mądrości też powiemy, że on namiętnie pożąda mądrości i to nie jednej tak, a drugiej nie, tylko wszelkiej. [...] Więc kto się nie lubi uczyć, zwłaszcza kiedy jest młody i jeszcze nie ma tego rozeznania, co się przyda na coś, a co nie, o tym nie powiemy, że to miłośnik uczenia się ani miłośnik mądrości²¹.

Kiedy osiem lat po odkryciu jaźni Lutosławski wybiera się w pierwszą podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, nadal czuje się duchem nieśmiertelnym. O niematerialnej jaźni i konsekwencjach swego odkrycia mówi na specjalnej sesji plenarnej Parlamentu Religii w Chicago, zorganizowanego w ramach Wystawy Światowej w 1893 roku. Treść tego wykładu można odtworzyć na podstawie artykułu Lutosławskiego opublikowanego w amerykańskim kwartalniku „The Journal of Speculative Philosophy” pt. *On the difference between knowledge and belief as to*

19 S. Casanova-Lutosławska, *Doktor Wolski*, cz. 1, Warszawa 1907, s. 23–24.

20 Platon, *Państwo*, Kęty 2003, ks. V, s. 179.

21 Tamże.

*the immortality of the soul*²² [O różnicy między wiarą i wiedzą co do nieśmiertelności duszy]. Nieco więcej światła na wczesne poglądy Lutosławskiego rzucają dwa inne teksty opublikowane w Ameryce w kolejnych latach (1893–1896), pod tytułami: *The ethical consequences of the doctrine of immortality*²³ [Etyczne konsekwencje doktryny nieśmiertelności] oraz *In search of true beings*²⁴ [W poszukiwaniu prawdziwych bytów].

Wszystkie wymienione wyżej artykuły pisane w języku angielskim poruszają zagadnienia duszy nieśmiertelnej i są trwałym śladem pobytu Lutosławskiego w Stanach Zjednoczonych. We wszystkich trzech artykułach widać to samo zainteresowanie problemami niezniszczalnej jaźni, a także wyzwaniem, jakie niesie dla poznania prawdy rozróżnienie wiedzy i wiary. W amerykańskich esejach Lutosławski przekonuje, że uznanie duszy za byt niezniszczalny pozostawia człowieka bez strachu i egzystencjalnego lęku. Sam twierdzi, że ma pewność (a nie tylko wiarę), iż jego jaźń jest wieczna. Znajomość własnej jaźni poznawanej w akcie myślenia zdaje się dla niego czymś najbardziej oczywistym. „Nie znam żadnej mocy, ani żadnej formy bycia wyższej niż moje własne indywidualne istnienie. Istnieniem, które znam najlepiej jestem ja sam – później zaś inne ludzkie istnienia (*The being I know best is myself, then other human beings*)”²⁵, tłumaczy. Filozof uważa wówczas, że jego właściwym *credo* jest indywidualizm z ducha polski, który trudno tłumaczyć obcokrajowcom. Można nazwać Lutosławskiego w tym młodzieńczym okresie – „indywidualistą spirytualistycznym”. Polak mówi na forum parlamentu o historycznej zasadzie *liberum veto*, która była czymś wyjątkowym w dziejach Europy, pozostawała gwarantem praw mniejszości i hołdem dla indywidualności.

W notesach młodego platonika przechowywanych obecnie wśród spuścizny filozofa w Archiwum PAN i PAU w Krakowie, które stanowią interesujące świadectwo życia Lutosławskiego, znajdujemy powtarzający się co najmniej dwa razy cytat z poety ery elżbietańskiej Bena Johnsona, zapisany w angielskim oryginale:

The men of real power are always men of one idea who use all the force of their being about one live, and it is possible for any of us to win a real success in life if we will

22 W. Lutosławski, *On the difference between knowledge and belief as to the immortality of the soul*, „The Journal of Speculative Philosophy”, New York, grudzień 1893, s. 436–441.

23 W. Lutosławski, *The ethical consequences of the doctrine of immortality*, „International Journal of Ethics”, kwiecień 1895, s. 1–16.

24 W. Lutosławski, *In search of true beings*, „Monist” 5, kwiecień 1896, s. 351–355.

25 Tamże, s. 352–353.

*early choose one sphere and persistently labour in it. The case of so many life failures may be put into these few works. The men had not really anything to life for*²⁶.

[„Ludzie prawdziwej mocy są zawsze ludźmi jednej idei, którzy skupiają całą siłę swojego istnienia wzdłuż jednej linii i każdy z nas może odnieść prawdziwy sukces w życiu, jeśli wcześniej wybierzemy jedną sferę i będziemy w niej nieustannie pracować. Przyczyna tak wielu niepowodzeń życiowych leży w niewielkiej ilości wykonanej pracy. Ludzie nie mieli w życiu nic, po co mogliby żyć”].

Cytat ten, można powiedzieć „motywacyjny”, przepisywany kilka razy w podręcznych notesach, świadczy o znaczeniu wyrażonej tu myśli dla ambitnego Polaka.

Najważniejszą ideą życia Lutosławskiego – jeżeli ocenić jego dokonania podług miary, jaką wyznaczył wielkim ludziom – stała się z pewnością nieśmiertelność jaźni. „Ta świadomość raz nagle zdobyta w 22-im roku życia, w ciągu następnych 48 lat, które od tej chwili minęły [pisane w 1933 r. – J.Z.], nigdy ani na jedną chwilę ani na jawie, ani we śnie zachwianą nie była: przez cały ten czas zachowałem tę samą pewność”²⁷. Niezmiennosć poglądów filozoficznych widoczna jest u Lutosławskiego w silnym przekonaniu, że jaźń jest niematerialna, niezniszczalna, czyli nieśmiertelna. To przekonanie towarzyszy Lutosławskiemu od początku jego właściwej drogi intelektualnej, zainaugurowanej „odkryciem jaźni” w 1885 roku i nigdy nie zostaje zakwestionowane w żadnym z jego pism. Z tej myśli głównej rodzą się kolejne poglądy poboczne, dotyczące spraw szczegółowych, takich jak problem woli, czy kwestia wiary i wiedzy. To jedno odkrycie wpływa również na życie codzienne filozofa: „Gdy raz uznamy nieśmiertelny rozwój każdej duszy wśród jej przemian czy przeobrażeń cielesnych, pogląd ten bardzo daleko sięgnie w swych konsekwencjach: przeinaczy bowiem nie tylko teoretyczne wyobrażenia, lecz także praktyczne wskazówki życia”²⁸. W dalszej części artykułu postaram się pokazać, jak teorie filozoficzne wzięte z platonizmu i pitagoreizmu Lutosławski przekładał na praktykę własnego życia.

Dobłą syntezą poglądów metafizycznych Lutosławskiego jest jego angielskojęzyczne dzieło *The knowledge of reality*²⁹, wydane przez Cambridge University Press w 1930 roku i wznowione w 2015 roku z okazji mijającej

26 Notes nr 6, Archiwum PAN i PAU K III – 155, 150.

27 W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, dz. cyt., s. 109.

28 W. Lutosławski, *Początki filozofii greckiej*, dz. cyt., s. 21.

29 W. Lutosławski, *The knowledge of reality*, Cambridge 2015.

60. rocznicy śmierci autora. W przedmowie do tego dzieła polski filozof i „europejski spec od Platona” wskazuje, że stanowi ono zarys kursu metafizyki, który po raz pierwszy przedstawił jako nauczyciel w Kazaniu (1890–1893), a następnie jako wykładowca w Krakowie (1899–1900). Te same tezy na temat całości Bytu wygłaszał również w Genewie (1912–1916) i na paryskiej Sorbonie (1919). Jeżeli wierzyć Lutosławskiemu, nie zmienił nigdy zawartych w *The knowledge of reality* najważniejszych twierdzeń na temat Rzeczywistości, zawsze stawiając spirytualizm oraz mistycyzm nad materializmem, panteizmem i idealizmem, które uznał za niższe szczeble poznania. Kurs metafizyki przedstawiający syntetyczne podsumowanie historii filozofii za pomocą sześciu głównych światopoglądów, był prezentowany przez uczonego również na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (1919–1929), gdzie spędził dekadę jako nauczyciel akademicki. Podobny zarys metafizyki przedstawił także w 1923 roku na Uniwersytecie Warszawskim oraz w kilkudziesięciu miastach na terenie Drugiej Rzeczypospolitej.

Przełomem w drodze intelektualnej Lutosławskiego było nawrócenie na wiarę w Boga, które nastąpiło 12 listopada 1900 roku. Do tej pory filozof przez 15 lat był platonikiem. Teraz próbował być katolikiem, choć nie wyrzekł się wiary w przedistnienie duszy oraz reinkarnację. Z tego powodu wielu uważało, że jako heretyk nie powinien należeć do Kościoła. Na łamach „Tygodnika Powszechnego” po jego śmierci ukazał się artykuł: *Czy Wincenty Lutosławski był katolikiem?* Nie wnikając w szczegóły tego zagadnienia, zadam inne pytanie: Czy biorąc pod uwagę drugie po odkryciu jaźni (1885) odkrycie Boga (1900), należy dzielić biografię filozofa na dwie części? Moim zdaniem można dzielić żywot Lutosławskiego w ten sposób, ale nawet wówczas nie warto mówić o wczesnym i późnym okresie jego filozofii, tak jak mówimy o wczesnym i późnym Wittgensteinie lub Heideggerze. Pokrewieństwo platonizmu i chrystianizmu nie jest zaskakujące.

Akademia Platońska wywarła olbrzymi wpływ na duchowe dzieje ludzkości. Na przełomie starożytności i średniowiecza panuje odrodzony platonizm, który następnie wpływa na chrześcijaństwo (Ojcowie wschodni, Augustyn, Boecjusz), zakorzenia się w myśli arabskiej, a jako augustynizm jest dominującym kierunkiem średniowiecznej myśli chrześcijańskiej do XII wieku³⁰,

jak przypomina Stefan Swieżawski.

Niektórzy krytycy wskazują, że różnice między systemem filozoficznym Lutosławskiego sprzed 1900 roku a późniejszą jego wersją są duże

30 S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa 2000, s. 83.

czy wprost rażące. Fragment listu Henryka Struvego do Lutosławskiego z 1910 roku jest właśnie przykładem podobnych obiekcji:

Ubolewam niewymownie, żeś stracony dla filozofii polskiej z powodu bezwzględnej Twojej zależności od nauki Kościoła, z powodu ciągłego pomieszania filozofii to z wiarą, to z etnografią, wreszcie z powodu na wskroś subiektywnego mistycyzmu, któremu podlegasz w swych urojeniach metafizycznych. Mogłeś zająć bardzo wydatne miejsce w naszej filozofii – zasiąść na najważniejszej katedrze filozofii u nas w Krakowie – gdyby nie owe ekstrawagancje³¹.

Wspomniana „etnografia” odnosi się do mesjańskiego przekonania Lutosławskiego, że Polacy są narodem wybranym przez Boga do realizowania w dziejach właściwego sobie posłannictwa. „Gdyby polski mesjanizm został powszechnie uznany, spowodowałby polityczną unię ludów, społeczną unię i współdziałanie klas, religijną unię wszystkich chrześcijańskich wyznań”³², zapewnia Lutosławski w swych pracach pisanych już w XX wieku.

Na podstawie własnych analiz twórczości Lutosławskiego, zgodnie z tym, co twierdził on sam, a wbrew temu, co pisze choćby Struve, twierdząc jednoznacznie, że rdzeń metafizyki jaźni nie zmienia się po dopasowaniu do chrześcijaństwa. Po nawróceniu na chrystianizm w 1900 roku filozofia Lutosławskiego wkracza w „drugą fazę spirytualizmu”. Metafizyk nadal przekonany o wieczności duszy zaczyna rozmyślać wiele o osobowym Bogu, zbliża się również do mistycyzmu. Mistycyzm obecny był u wielu wielkich następców Platona, chociażby u Plotyna, później św. Augustyna, również u Malebranche’a. Lutosławski uważa, że mistycyzm traktowany jako spójny pogląd na świat to tylko „rozszerzony spirytualizm”. W żadnej mierze mistycyzm nie zmienia prawdy dotyczącej istnienia jaźni, czyli duszy. Filozof przekonuje wręcz, że „konsekwentny spirytualista nieuchronnie dochodzi do mistycyzmu, jeśli ćwiczy swą wolę, bo przekonywuje się, że wszechmoc jest możliwa tylko w zgodności z wyższą wolą, która się nazywa Łaską, czyli wolą Bożą”³³. Według polskiego spirytualisty, jeżeli właściwie badamy własną jaźń, najlepiej za pomocą introspekcji, odkrywamy w niej coś, co stanowi rzeczywistość duchową, „a jednak nie od nas samych pochodzi”³⁴.

31 List Henryka Struve z 16 IV 1910 roku, „Życie Literackie” 1988, nr 15.

32 W. Lutosławski, *Mesjanizm jako polski światopogląd narodowy*, [w:] *Spór o mesjanizm. Rozwój idei*, red. A. Wawrzynowicz, Warszawa 2015, s. 388.

33 W. Lutosławski, *Metafizyka*, Drozdowo 2004, s. 79.

34 Tamże, s. 76.

W tej drugiej fazie spirytualizmu Lutosławski rezygnuje z radykalnego indywidualizmu, prezentowanego jeszcze w pracy doktorskiej z 1898 roku. Większy nacisk kładzie na wzajemne relacje dusz. Jego myśl staje się bardziej religijna.

Zaraz po drugiej wojnie światowej, którą profesor Lutosławski przeżył w Krakowie, na jednym z pierwszych posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności w 1945 roku filozof przedstawił swoje *Nowe opracowanie metafizyki*. Potwierdził, że punktem wyjścia jego nadal aktualnego systemu metafizycznego było „odkrycie jaźni” w 1885 roku. Przez kolejne lata pracował nad Platonem i jego logiką, przedstawiając wyniki prac filologicznych i analitycznych między innymi na posiedzeniach Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU w Krakowie. Nawiązując do jednego z takich dawnych spotkań z 1900 roku, Lutosławski stwierdził: „Ze stu trzech tez tego wykładu tylko cztery po 45 latach dalszej pracy uznaję za mylne, a mianowicie te, które dotyczą stosunku Boga do dusz ludzkich. Wówczas jeszcze nie osiągnąłem takiego odkrycia Boga, jakie przyszło 12 listopada 1900 roku”³⁵. W nowym opracowaniu metafizyki naczelne miejsce zajęła autorska klasyfikacja poglądów na świat, ukazująca postęp dziejów filozofii od materializmu, przez idealizm, panteizm aż do spirytualizmu, mistycyzmu i mesjanizmu. Druga część rozprawy została poświęcona teorii osobowości, trzecia, najkrótsza – odkryciu Boga.

Charakter filozofii Lutosławskiego zainaugurowanej przez „odkrycie jaźni” objawił się w jego nieustających wysiłkach i dążeniach idących naraz w dwóch kierunkach: 1) opracowania pełnej syntezy metafizycznej, mającej być bastionem wiedzy na temat rzeczywistości duchowej, oraz 2) praktycznego zastosowania teoretycznych ustaleń w życiu i wychowaniu narodowym.

Lutosławski traktował filozofię bardzo osobiście, podporządkowywał filozofii Platona swoje życie codzienne. Zaczął z czasem tworzyć szkoły, w których uczniowie mieli żyć w ascezie, studiując dzieła dawnych mędrców. Lutosławski zasłynął tworzeniem stowarzyszeń ascetycznych pod nazwą Eleusis. Pierwsza wspólnota nawiązująca do ideałów etycznych Platona i związków pitagorejskich zawiązała się w 1903 roku we Lwowie, następne powstawały w Krakowie, Wilnie i w bardzo wielu miastach na Śląsku. Celem organizacji było kształcenie woli i panowania nad sobą. Wychowankowie Eleusis stawiali sobie wysokie cele moralne, przestrzegali

35 W. Lutosławski, *Nowe opracowanie metafizyki [przedstawienie pracy]*, Kraków 1945, s. 215.

poczwórnej wstrzeźliwości: od alkoholu, tytoniu, hazardu i rozpusty seksualnej. Ważnymi elementami były: wprowadzony przez platońskiego filozofa kult polskich wieszczów, szczególnym uznaniem darzono Słowackiego i *Genezis z Ducha*, a także praktykowanie ćwiczeń jogi, której pionierem w Polsce był Lutosławski.

Wśród Elsów, jak siebie nazywali członkowie organizacji, przeważała polska młodzież protestująca przeciwko narastającej fali dekadentyzmu w Europie. Przewyciężeniem dekadentckiego pesymizmu miała być według Lutosławskiego systematyczna praca nad sobą, rygorystyczny moralny, ćwiczenia fizyczne i duchowe. Warto w tym miejscu odnieść się do prac Pierre'a Hadota (1922–2010), francuskiego historyka filozofii starożytnej, jego koncepcje dotyczące terapeutycznej funkcji antycznej filozofii mogą pomóc w wyjaśnieniu roli, jaką odegrał platonizm w życiu Lutosławskiego. Według Hadota to właśnie platońska *Uczta*:

unieśmiertelniła postać Sokratesa jako filozofa, czyli człowieka próbującego zarówno przez dyskurs, jak i przez własny sposób życia przybliżyć się i sprawić, by inni też się przybliżyli do tego trybu życia, do tego transcendentnego stanu ontologicznego, jakim jest mądrość. Filozofia Platona, a za nią wszystkie filozofie starożytności, nawet te najbardziej oddalone od platonizmu, odznaczają się będą osobliwością ścisłego łączenia, pod tym właśnie względem dyskursu filozoficznego i filozoficznego sposobu życia³⁶.

Filozofia jawi się u Hadota jako ćwiczenie duchowe, sztuka mądrego życia albo jak ujmują to sam Hadot: „dyskurs powiązany ze sposobem życia i jako pewien sposób życia powiązany z dyskursem”³⁷.

Teoria filozoficzna Wincentego Lutosławskiego ściśle łączyła się z praktyką jego życia, o czym zaświadcza wiele faktów z bogatej biografii, nie wszystkie mogę w tym krótkim tekście pomieścić. Droga myśli Lutosławskiego rozwija się po prostej linii wyznaczonej przez rozstrzygające „odkrycie jaźni”. Raz odkrytej prawdy na temat niematerialnych bytów polski metafizyk nigdy nie odrzuca – pozostaje wierny swoim przekonaniom, zawsze pewny tego, że jest nieśmiertelnym duchem. Spirytualizm platoński połączony z ascetyczną postawą i filozoficznymi ćwiczeniami z czasem doprowadził filozofa do powrotu na łono chrześcijaństwa. Jako katolik Lutosławski pozostał jednak platonikiem, nie porzucił wiary w preegzystencję i reinkarnację. Odnaleziony w Archiwum Rękopisów Biblioteki Narodowej

36 P. Hadot, *Czym jest filozofia starożytna?*, Warszawa 2000, s. 85.

37 Tamże, s. 50.

w Warszawie testament filozofa, spisany 22 sierpnia 1939 roku w Krakowie, potwierdza życiowy wybór drogi mędrca-spirytualisty.

W ostatniej woli Lutosławski prosi: „Pogrzeb mój niech będzie najskromniejszym, bez mów i wieńców, a o grób mój niech nikt się nie troszczy, bo duch mój nieśmiertelny nic wspólnego z odrzuconym ciałem mieć nie będzie”³⁸.

BIBLIOGRAFIA

Casanova-Lutosławska S., *Doktor Wolski*, cz. 1, Warszawa 1907.

Dużyk J., *Z listów Wincentego Lutosławskiego do rodziców*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAN i PAU”, Kraków 2000.

Hadot P., *Czym jest filozofia starożytna?*, przeł. P. Domański, przedmowa J. Domański, Warszawa 2000.

Harman G., *Księżę sieci. Bruno Latour i metafizyka*, przeł. G. Czemieli, M. Rychter, Warszawa 2016.

Lutosławski W., *Jeden łatwy żywot*, Drozdowo 2004.

Lutosławski W., *Metafizyka*, oprac. T. Mróz, Drozdowo 2004.

Lutosławski W., *Nieśmiertelność duszy*, Warszawa 1925.

Lutosławski W., *Początki filozofii greckiej*, Warszawa 1910.

Lutosławski W., *The knowledge of reality*, Cambridge 2015.

Platon, *Państwo*, przeł. W. Witwicki, Kęty 2003.

Swieżawski S., *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa 2000.

SŁOWA KLUCZOWE: metafizyka, platonizm, jaźń, dusza, spirytualizm, biografia, chrześcijaństwo, mesjanizm

38 W. Lutosławski, *Testament mój*, AKS 18447 BN.

WINCENTY LUTOSŁAWSKI'S PATH OF THOUGHT AND HIS DISCOVERY OF THE SELF

Abstract

Wincenty Lutosławski was the creator of an original philosophical system of a spiritualistic nature; the foundation of this particular system is the assumption that the Self – identified by him with the Soul – is an immaterial and indestructible being. The beginning of Lutosławski's philosophical path was the overnight "Discovery of the Self" as described by him on April 9, 1885 in Dorpat (today's Tartu, Estonia). The author of this paper attempts to show the background of this event, also presenting how this one particular moment experienced by Lutosławski at the age of 22 influenced his entire private and scientific life till the very end. The "Discovery of the Self" analysed here had lasting consequences for Lutosławski's entire creation. The second crucial moment in his biography is November 12, 1900, related to his "Discovery of God" and resulting in his return to the Catholic faith. This second discovery did not, however, change the main assumptions of the Metaphysics of Self. After converting to Christianity, which he had abandoned in high school, Lutosławski expanded his scope of thought to include national Messianism and religious mysticism, but the philosophical system he had developed in the years 1885-1954 remained coherent.

KEYWORDS: metaphysics, platonism, self, soul, spiritualism, biography, Christianity, messianism